Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką.

Nr. 200 Kraków, środa 3 września 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K).

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego 46 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. (Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Tajna policya pruska we Warmii.

Osoba zaufana z Olsztyna donosi o najnowszem rozporządzeniu „Armee Kommando Nord, Geheime Feldpolizei" (Północnej komendy obwodowej, tajnej policyi polnej): „Zachodzi obawa, że Entente'a będzie chciała Prusy Wschodnie spolonizować, dlatego urządzono tajną policyę ,która rozlokuje się we wszystkich miejscowościach Warmii i Mazurów. Do policyi tej powołuje się tylko wysłużonych i na zaufanie zasługujących oficerów i podoficerów; pobierać mają oni 5—7 tysięcy marek rocznie. Mają oni przeciwdziałać wszelkiej propagandzie polskiej"

Jak dalej donoszą, obchodzą Niemcy każdy dom, każdą rodzinę i spisują wszystkich tych, którzy znajdują się poza granicami Warmii i Mazowsza polskiego, a którzy mają prawo do głosowania. W magistracie olsztyńskim urządzono biuro; korespondencyę załatwiają gimnazyaści.

Usunąć p. Marschalla z Cieszyna.

OFICER FRANCUSKI NA ŻOŁDZIE CZESKIM.

Cieszyn. „Dziennik Cieszyński" donosi: Czeskie B. pras. podało wczoraj **telegram** o ostatnich wypadkach na Śląsku, wysłany przez p. **Marschalla**, rzekomo przewodniczącego komisyi koalicyjnej w Cieszynie. Telegram ten **przedstawia położenie na Śląsku w świetle fałszywem i kłamliwem. Sam fakt, że Marschall podał się za przewodniczącego jest fałszem, bo nim jest pułkownik włoski,** który zapewne przeciw treści depeszy zaprotestuje.

Obecność pana M. w Cieszynie jest wielce podejrzaną. — W niedzielę poseł Reger publicznie na wiecu oświadczył, że pan ten nie posiada żadnych papierów uwierzytelniających, ani nie jest członkiem misyi. Jest on oficerem pochodzenia francuskiego, pozostającym na żołdzie czeskim. Jako rzekomy członek misyi miał wgląd nawet w tajemnice wojskowe i mógł bardzo szkodzić sprawie polskiej. Po obecnem zdemaskowaniu **nie powinien ani dnia pozostać w Cieszynie.**

Nie można pozwolić, aby oficer czeski wglądał w tajemnice wojskowe polskie w chwili, gdy Czesi przygotowują się do walki z Polkami.

Polscy górnicy nie chcą strejkować przeciw Polsce.

Z Cieszyna donoszą: Wymuszony przez Czechów strejk został przerwany na 12 dni rzekomo, w myśl rozkazu Narodnego vyboru z Morawskiej Ostrawy w gruncie rzeczy **dlatego, iż górnicy polscy oparli się stanowczo strajkowi.** We wszystkich szybach utworzono z polecenia tegoż Narodnego vyboru komitety strejkowe, do których **powołano nie robotników, bo są nimi przeważnie Polacy, którzy strejkować nie chcą przeciw Polsce, lecz inteligencyę.** Naprzykład do komitetu strejkowego w szybie Franciszka Józefa, w Suchej Dolnej należą nadinżynier Kurtz przewodniczący, inżynier Wyszatil, nadsztygar Stefanik, kancelista Wolf, dozorcy Havlaczek i Beigert itp., sami **Czesi z Morawy lub Czech.** Tak wygląda „oburzenie ludu czeskiego!"

Jak Czesi prą do walki z Polską.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Morawskiej Ostrawy: W niedzielę odbyło się na placu Wolności zgromadzenie ludowe, na którem deputacya górników, która była o prezydenta Masaryka, złożyła swoje sprawozdanie. Zgromadzenie przyjęło rezolucyę, która wobec tego, że kwestya cieszyńska jeszcze nie jest rozstrzygniętą, **wzywa rząd, by żadną miarą nie podpisał traktatu, któryby przyniósł ze sobą utratę Cieszyna.** Ponieważ strejk demonstracyjny osiągnął swój cel **ma być praca podjęta z dniem 1 września pod następującemi warunkami: 1) siła zbrojna nad linią demarkacyjną ma być wzmocniona, ażeby uniemożliwić wszelki napad ze strony Polski, 2) żaden kilogram węgla nie śmie być wywieziony** z Republiki Czecho-Słowackiej i jeżeli rozstrzygnięcie kwestyi Cieszyna nie wypadnie w przeciągu najkrótszego czasu na korzyść czeską wówczas, połączymy się wszyscy celem obrony naszej kochanej cieszyńskiej ojczyzny, a po naszej stronie stanie cała republika Czesko-Słowacka.

Władze niemieckie przeciw gwałtom Grentzschutzu.

Warszawa (PAT). Dzięki interwencyi pułkownika Goodyeara, **władze niemieckie wojskowe przedsięwzięły kroki, aby zapobiedz w przyszłości gwałtom, jakich dopuszczają się lotnicy niemieccy.** Uznają, że **Grenztschutz stał się wobec Polski winnym przestępstw,** które nie mogą być usprawiedliwione.

SAMI DO SIEBIE STRZELAJĄ.

Sosnowiec. (PAT) „Katowizer Ztg." donosi: Dnia 30 sierpnia **krążył wieczorem nad Pawłowcami samolot niemiecki. Ponieważ nie dawał przepisanych sygnałów, Reichswehr zaczęła go ostrzeliwać na wysokości 1000 metrów z ciężkich karabinów maszynowych i zestrzeliła.**

CZY KOALICYA WYRZUCI NIEMCÓW Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Wiedeń. (PAT) Wied. b. kor. donosi z Wersalu: W pewnych kołach politycznych sądzą, że koalicya, która zgodziła się na przyspieszenie wykonania postanowień traktatu pokojowego co do jeńców wojennych, **prawdopodobnie zażąda, jako ekwiwalentu od Niemiec, by Niemcy natychmiast opróżniły Górny Śląsk.**

PADEREWSKI W DRODZE DO PARYŻA.

Z Warszawy donoszą: W poniedziałek wieczór udał się prezydent ministrów **Paderewski** wraz z małżonką do Paryża. Wyjazd ten stoi w łączności ze sprawą **Śląska Cieszyńskiego i wschodniej Galicyi,** co do których oczekiwaną jest **ostateczna decyzya.**

Bolszewicy ostrzeliwują Bobrujsk.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 września:

Front litewsko-białoruski: Wzdłuż Berezyny spokój. Pod Bobrujskiem nieprzyjaciel ostrzeliwuje artyleryą wschodnią część miasta i przeszła przez rzekę.

Front wołyński: Na odcinku Barborówka-Olewsk obustronna działalność artyleryi.

Front galicyjski: Spokój.

BOLSZEWICKI KOMUNIKAT WOJENNY.

Wiedeń. (PAT.). Biuro korespondencyjne podaje iskrowo z Moskwy pod datą 1 bm. następujący komunikat bolszewicki: **Na froncie ukraińskim zadały wojska sowietów ciężki cios wojskom Denikina i Petlury i równocześnie podjęły ofenzywę przeciw Polakom. Na południowy wschód od Kijowa odparto Denikina a na południowy zachód Petlurę.** Polacy, którym się udało zająć Nowogród Wołyński, zostali odrzuceni na Równo(?). Dla Kijowa niema obecnie niebezpieczeństwa. Ofenzywa postępuje dalej.

Machinacye niemiecko-rosyjskie.

Paryż. (Pat) Prasa paryska jest żywo zaniepokojona operacyami tajemniczej armii ks. Lievena oraz składem jego wojsk. Imię Lievena **stało się niemal symbolem dwoistej polityki rosyjskiej i porozumiewania się Rosyi z Berlinem.** Początkowo tutejsza reprezentacya rosyjska próbowała przeczyć wszystkiemu. Obecnie po opublikowaniu nowych wiadomości o werbowaniu ochotników niemieckich do tej armii Rosyanie przyznają, że jeden korpus wojsk Lievena, który został w Kurlandyi i który zajął północny skrawek Litwy, składa się z ochotników niemieckich. Utrzymują jednakże, że dowódcą tego korpusu jest jakiś awanturnik pochodzenia kaukaskiego oraz że rząd omski uchylił się od wszelkiej odpowiedzialności za czyny tego korpusu, który niesłusznie łączą z imieniem ks. Lievena. I tym razem stwierdza tutejsza misya rosyjska, że operacye armii Lievena odbywają się w porozumieniu i pod opieką Wielkiej Brytanii i że nawet flota angielska przewiozła część wojsk Lievena na północ i oddała ją pod komendę armii generała Judenicza. Pozatem tutejsza kolonia rosyjska jest mocno zaniepokojona układami prowadzonymi **przez Ljanozowa z Estończykami. W prasie pojawił się artykuł, pochodzący widocznie ze źródła rosyjskiego, że zatem niema żadnej wagi uznania niepodległości Estonii przez Ljanozowa i jego ministrów.**

POSEŁ ŁOTEWSKI PRZECIW GWAŁTOM NIEMIECKIM.

Wiedeń. (PAT) Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina: „Vorwaerts" donosi, że poseł łotewski w Berlinie wręczył ministrowi spraw zagranicznych Muellerowi protest przeciw gwałtom, popełnianym przez wojska niemieckie w okolicy Mitawy. Mueller oświadczył, że protest będzie gruntownie zbadany oraz wyraził ubolewanie z powodu zajść i oczekiwanie, że dowódcom wojsk uda się powstrzymać je od popełniania gwałtów.

Senat amerykański przeciw Wilsonowi.

Paryż (PAT.). Jak donoszą z Waszyngtonu, **stronnictwo republikańskie wypowiedziało prezydentowi Wilsonowi otwartą walkę.** Komisya dla spraw zagranicznych senatu na żądanie republikanów **zamierza uczynić cały szereg zmian w traktacie nie oglądając się na konsekwencye, jakie stąd wynikną w stosunkach między rządem amerykańskim a rządami sprzymierzonymi. Zmiany proponowane dotyczą nietylko ustroju Ligi narodów ale i kwestyi politycznych Europy. Świeżo postanowiła komisya zająć się szczegółowo konwencyą zawartą między Polską a wielkiemi mocarstwami.** Możliwe jest, że senat na posiedzeniu plenarnem nie zatwierdzi niektórych propozycyi komisyi, w każdym razie jednakże liczyć się należy z tem, że **senat w traktacie poczyni zmiany liczne i doniosłe.**

Senat amerykański poprawia traktat pokojowy.

(PAT.) Wied. Biuro kor. donosi z Amsterdamu na podstawie Biura prasowego Radio:

Z Waszyngtonu donoszą, że **komisya senatu dla spraw zagranicznych przyjęła dalsze poprawki senatorów Johnsohna i Falla 9 głosami przeciwko 6.** Cumber głosował przeciwko poprawkom. Jedyną poprawką, co do której jeszcze ma się odbyć głosowanie, jest poprawka wniesiona przez senatora Falla, w której **tenże domaga się zupełnego skreślenia części XIII. traktatu pokojowego.**

„New York Times" i „New York World" potępiają mowę senatora Knoxa w senacie, natomiast „New York Sun" godzi się z jej treścią.

* * *

Przyjęcie jakichkolwiek poprawek traktatu pokojowego uniemożliwia jego ratyfikacyę. — O ile więc plenum senatu amerykańskiego zatwierdzi uchwały komisyi, w takim razie **Stany Zjednoczone będą musiały na własną rękę zawrzeć pokój z Niemcami a temsamem wystąpić z ententy.** Opozycya republikańska wyraźnie do tego zmierza, jak tego dowodzą germanofilskie mowy senatorów Falla i Knoxa.

Noske grozi ententcie komunizmem.

NIE CHCE ZMNIEJSZYĆ ARMII.

Paryż. Korespondent „Matina" w Berlinie rozmawiał z dyktatorem wojskowym Niemiec (tj. min. wojny) Noskem.

Oświadczył on, że trzy troski go gnębią:

Pierwszą z nich jest — zmniejszenie armii. Liczy ona 400.000 ludzi, a według traktatu ma być zredukowana do 100.000. Wskutek tego wyrzuci się na bruk w krótkim czasie około 300.000 ludzi. Zwiększą oni szeregi strajkujących i komunistów. — To pierwsza moja troska — oświadczył Noske.

Drugą stanowi odmowa entente'y zwrócenia jeńców niemieckich. Wywołuje to rozgoryczenie szczególnej wśród kobiet, a że biorą one obecnie udział w wyborach, zwiększyć więc mogą szeregi niezadowolonych z rządu.

Trzecia troska — to żądanie wydania wielu b. wojskowych, pod sąd entente'y. Tego nigdy nie zrobię — oświadczył Noske. Jest to moralnie niemożliwe.

Zjazd Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie".

Na Zjazd R. N. P. S. L. w dn. 31 sierpnia zjawiło się w Warszawie przeszło 100 delegatów z powiatów, jak również i posłowie.

Polityczny referat ogólny wygłosił były minister Thugutt. Sprawozdanie zaś z działalności klubu i stosunek do stronnictw ludowych pos. Poniatowski.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono jednomyślnie rezolucyę:

W sprawie Śląska uchwalono protestować najuroczyściej przeciwko bezecnym gwałtom i okrucieństwom, popełnianym przez Niemców na ludzie polskim.

Powstanie zbrojne na Śląsku uważa R. N. za zupełnie zrozumiały wybuch samoobrony ludu, ciemiężonego przez setki lat i prowokowanego przez szereg miesięcy. R. N. wzywa wszystkie koła P. S. L. do organizowania komitetów obrony Śląska dla przyjścia z pomocą oraz wzywa rząd do najenergiczniejszego upomnienia się o krzywdę ludu polskiego na Śląsku.

Wsprawie ofensywy na Wschodzie Rada Naczelna P. S. L. orzekła, że wita z najwyższą radością i dumą zwycięstwa wojsk polskich na Litwie i Rusi, odpierające najazd bolszewicki i niosące tam wolność wszystkim ludom ciemiężonym dotychczas przez Rosyę. Oświadcza dalej rada, że lud polski powita najszczerszem sercem powstanie samodzielnych państw, założonych przez ludy uwolnione z niewoli rosyjskiej.

Rada Nacz. P. S. L. wyraziła najbardziej **stanowcze potępienie wszelkim próbom popierania reakcyjnej Rosyi**, uważając, że sprawę wewnętrznego urządzenia państwa rosyjskiego pozostawić należy jej własnemu ludowi, poprzestając jedynie na mocnem odparciu wszelkiego najazdu i zamachu na nasze prawa oraz na udzieleniu poparcia tym wszystkim dawnym towarzyszom niewoli, którzyby się z pod jej jarzma chcieli uwolnić.

Uchwalono następnie wystąpić z propozycyą połączenia w jedno stronnictwo organizacyi ludowych, a mianowicie Piastowców z lewicą P. S. L. w Galicyi.

Rada Nacz. wzywa przeto zarząd do zwołania jak najszybciej nadzwyczajnego zjazdu P. S. L. w celu ostatecznego zdecydowania tej sprawy, jak również zwołania kongresu ogólno-ludowego w celu uchwalenia wspólnego programu.

Rada Nacz. P. S. L. postanowiła wezwać klub poselski, aby całą stanowczością zmierzał do **najrychlejszego ułożenia konstytucyi Państwa.**

Zjazd uchwalił jeszcze, że mimo całego dotychczasowego zaufania do Prez. min. Paderewskiego stwierdza z ubolewaniem, że rząd prowadzi stronniczą politykę wewnętrzną i odrzucając wszelkie życzenia warstw ludowych, obsadza ministerya i urzędy wbrew wyraźnemu sprzeciwowi ludowców, systematycznie a nieraz podstępnie usuwa wzorowych urzędników jedynie z powodu ich poglądów demokratycznych.

Uchwalono wezwać klub poselski P. S. L., by w razie przedłużania się tego stanu rzeczy **przeszedł do ostrej opozycyi wobec rządu.**

Wkońcu zjazd wobec nowych gwałtów, dokonywanych przez Czechów na ludności Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy, polecił posłom wezwać rząd do szybkiego zrealizowania zapowiedzianej decyzyi w sprawie tych ziem.

Zaniechanie strejku generalnego.

„Robotnik" warszawski ogłasza:

Dziś została rozrzucona następująca odezwa: **Zawiadamiamy fabryki i warsztaty, iż wobec poczynionych ustępstw ze strony rządu strejku powszechnego nie będzie.**

Kom. Wyk. R. D. R. N.-S.
Warszawska Rada Del. Rob. N.-S.

Warszawa, 31 sierpnia 1919.

Dla wyjaśnienia tego komunikatu dodajemy: W sali Tow. hygienicznego przy ul. Karowej odbyło się nadzwyczajne posiedzenie R. D. R., mające rozstrzygnąć ostatecznie sprawę strejku.

Chodziło tu o poparcie robotników z fabryk wojskowych, wydalonych po strejku, którym przestano płacić, chociaż rząd przyrzekł, że albo dostarczy im zajęcia albo będzie im płacił. Szczególnie oburzenie wywołało to, że po strejku przyjęto do fabryk wojskowych kilkuset (800 czy więcej) jeńców, przyjmowano również nowych robotników, ale nie z pośród wydalonych. Sprawa bardzo zaostrzyła się i mogła doprowadzić do wybuchu strejku powszechnego. Robotnicy szczególnie pragnęli zamanifestować to, że wydalanie robotników za karę, że zastępowanie robotników jeńcami, że nieczułość wobec losu robotników rzuconych na bruk — dotykają głęboko całą klasę robotniczą.

Ale strejk powszechny, w obecnej sytuacyi byłby nadzwyczaj niepożądany. Dlatego też należało wielkich starań dołożyć, żeby strejk nie wybuchł. Tow. poseł Daszyński i tow. radny Jaworowski interweniowali u prezydenta ministrów Paderewskiego i udało im się uzyskać ustępstwa, dzięki którym przez usunięcie jeńców część robotników wróci do fabryk wojskowych, część znajdzie zatrudnienie w fabrykach podmiejskich, pozostała zaś mniejsza część przedłoży swoje żądania ministeryum pracy (proponowane jest wypłacenie tym, którzy w powyższy sposób nie znajdą zajęcia, jeszcze przez miesiąc).

Tow. Jaworowski zawiadomił licznie zebranych towarzyszy o ustępstwach, które udało się osiągnąć.

Prawie wszyscy mówcy wypowiadali się za odłożeniem strejku, poczem ogromną większością głosów przeciwko kilku przyjęto następującą uchwałę, zaproponowaną przez Komitet Wykonawczy R. D. R.:

„Zważywszy obecną nader trudną sytuacyę polityczną (sprawa Śląska), wkładającą na klasę robotniczą szczególną odpowiedzialność — zważywszy, że rząd zobowiązał się wobec tow. Daszyńskiego i Jaworowskiego do poczynienia ustępstw w sprawie robotników fabryk wojskowych —

Rada Del. Rob. N.-S. postanawia strejk poniedziałkowy odłożyć.

Rada oświadcza, że wobec polityki rządu, nie zdającego sobie sprawy z grozy położenia gospodarczego klasy robotniczej, stojącego po stronie klas posiadających przeciwko proletaryatowi i idącego na pasku reakcyi społecznej, Rada nie wyrzeka się broni strejku powszechnego i zużyje tę broń w razie potrzeby, w chwili odpowiedniej".

Rekwizycye maszyn w przemyśle polskim podczas okupacyi niemieckiej.

Na obszarze b. General-Gubernatorstwa Warszawskiego wyłączne prawo rekwizycyi maszyn posiadała niemiecka komisya Rekwizycyi Maszyn, instytucya zależna wprost od Urzędu Wojennego w Berlinie, niepodlegająca wcale General-Gubernatorowi Warszawskiemu. Komisya działała zawsze w porozumieniu z Urzędem Wojennym, właściwie z Urzędem Zaopatrywania w Broń i Amunicyę w Berlinie i była w stosunkach z Tow. Akc. Gospodarki wojennej.

Władze niemieckie rekwirowały wszelkie rodzaje maszyn na potrzeby armii oraz przemysłu wojennego, a nawet i nie wojennego niemieckiego.

Właścicielowi maszyny wystawiano kwit rekwizycyjny pod tytułem „Aufnahmebogen-Gutschein", w którym wyraźnie jest zaznaczone, że rekwizycya jest tylko przymusowem wypożyczeniem, a nie wywłaszczeniem. Władze niemieckie starały się nawet maszyny, których nie potrzebowały, zwracać, a zarekwirowane, na życzenie właściciel, zakupywać, co jednak zdarzyło się w niewielu przypadkach.

Zarekwirowane maszyny **wywieziono** częściowo **do Niemiec**, a częściowo **pozostawiono na terenach okupowanych.**

Maszyny elektryczne w przeważającej części wywieziono **do Niemiec**, gdzie pracowały one w fabrykach po całem państwie. Maszyn tych jest **około tysiąca stu.** Pozostałe maszyny elektryczne pracowały w tartakach i warsztatach wojskowych, znajdujących się poza dawnym frontem **w t. zw. „OB-OST"**; tych jest **około czterystu.**

Lokomobile pracowały w liczbie około **siedemdziesięciu** w tartakach **w „OB-OST"**, a częściowo w Gen. Gub. Warszawskiem.

Szarpacze do bawełny w liczbie przeszło dwustu wywieziono do Niemiec do Tow. Akcyjnego Szmat Wojennych.

Obrabiarki cięższego typu wywieziono do Niemiec do fabryk amunicyi w liczbie **około sześciuset.** Obrabiarki **lżejszego typu** w liczbie **około dwóch tysięcy** wywieziono na front, jako nadające się do warsztatów reparacyjnych. Pewna, dość **niewielka**, ich część pozostała w kraju w warsztatach kolejowych; są to **jedyne** z maszyn zarekwirowanych, **które pozostały w kraju.**

Ogółem zarekwirowano około tysiąca sześciuset maszyn elektrycznych, dwóch tysięcy ośmiuset obrabiarek i sześćdziesięciu przeszło lokomobil.

Najcięższy cios zadała przemysłowi polskiemu **rekwizycya motorów elektrycznych,** która unieruchomiła prawie całkowicie zelektryfikowany wielki przemysł włókienniczy łódzki, oraz inne gałęzie wielkiego przemysłu i zniszczyła wiele warsztatów rzemieślniczych.

Dość powiedzieć, że **Niemcy zarekwirowali około połowy wszystkich motorów elektrycznych,** znajdujących się w kraju przed okupacyą. Stosunkowo mniej zabrano obrabiarek, jednak ilość dostateczną, aby zdekompletować prawie wszystkie fabryki mechaniczne. **Ogołocono fabryki** zwłaszcza **z maszyn,** mogących służyć **do remontu kolejowego, samochodów** itp. i nadających się do wojskowych warsztatów reperacyjnych.

Chociaż w warsztatach kolejowych, jedynych pozostawionych przez Niemców, znajdują się prawie wyłącznie maszyny, pochodzące z rekwizycyi w Polsce, to jednak maszyn tych obecnie właścicielom zwrócić niepodobna, ponieważ bez warsztatów reperacyjnych koleje funkcyonować nie mogą. Zwrot tych obrabiarek nastąpi wtedy, gdy władze niemieckie zwrócą wywiezione z kraju maszyny i otworzy się możność kupna z zagranicy.

Rekwizycya maszyn poszkodowała więcej niż inne, fabryki, należące do poddanych francuskich i angielskich, w których rekwizycyę przeprowadzano najbezwzględniej. W sprawie tej **Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwróciło się z memoryałem do francuskiego ministra upełnomocnionego w Warszawie, dowodząc, że do uruchomienia polskich fabryk niezbędny jest jaknajspieszniejszy zwrot maszyn,** a przedewszystkiem maszyn elektrycznych dla przemysłu włókienniczego, a następnie obrabiarek dla hut i fabryk wagonów oraz innych zakładów mechanicznych. Wypłata odszkodowań jest tymczasem rzeczą drugorzędną.

Ministerstwo w memoryale obstaje przy żądaniu od Rządu niemieckiego:

a) **rewindykacyi maszyn, wywiezionych do Niemiec,** w egzemplarzach, które zostały zarekwirowane, a dadzą się jeszcze odnaleźć i są zdatne do użytku;

b) **zwrotu za maszyny, wywiezione do Niemiec i nie dające się odnaleźć lub nie nadające się do użytku;** maszyn równowartościowych zarekwirowanym;

c) **zwrotu maszyn zastępczych za maszyny zarekwirowane,** które pozostały w kraju lub zostały wywiezione do **„OB-OST"**, a nie dają się odnaleźć lub zostały zniszczone przy bezładnym opuszczaniu przez wojska niemieckie terenów okupowanych.

Ministerstwo przypuszcza, że będzie można uzyskać od Rządu niemieckiego wypłatę odpowiednich sum na transport maszyn i ich ponowne ustawienie w Polsce, w miarę odbierania maszyn. Pozatem demontaż i transport winny nastąpić na koszt i ryzyko niemieckie. Przy oddawaniu maszyn, wywiezionych do Niemiec, Niemcy winni są natychmiast wypłacić odszkodowanie za ich użycie i ewentualne braki lub uszkodzenia.

Wszelkie materyały w postaci kopii, kwitów rekwizycyjnych, spisów maszyn według miejscowości niemieckich, gdzie one się znajdują, odpowiednich statystyk, są już zebrane.

(Z „Odbudowy kraju")

Pamiętajmy o „Dniu Prasy Socyalistycznej"!

Do wszystkich organizacyj Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Towarzysze i Towarzyszki!

W walce o tryumf naszych ideałów, o zwycięstwo socyalizmu w Niepodległej i Zjednoczonej Republice Polskiej, pokonać musimy setki trudności, obalić tysiące przeszkód. Największą zawadą na drodze wyzwoleńczego ruchu robotniczego jest nieświadomość i obojętność szerokich mas ludu pracującego. Obowiązkiem więc każdego towarzysza, każdego socyalisty jest rozbudzenie mas, wskazanie im dróg, jakiemi kroczyć należy ku lepszemu Jutru. Niezawodnym orężem w tej walce naszej o Nowe życie jest prasa socyalistyczna. Partye burżuazyjne tysiące, dziesiątki i setki tysięcy przeznaczają na akcyę wydawniczą. Za pieniądze zdobyte z krwawego wyzysku robotnika, burżuazya wydaje szereg pism, których jedynym celem — otumanienie rzesz pracujących, zohydzenie w ich oczach wielkich ideałów Socyalizmu, utrwalenie w Polsce rządów przemocy i wyzysku.

W walce z rządami burżuazyi i z nieuświadomieniem szerokich mas ludowych P. P. S. ratować może wyłącznie na własne siły, na świadomość, ofiarność i karność zorganizowanych w naszych szeregach towarzyszy. Musimy wytężyć swe siły, aby pisma i broszury nasze dotarły do każdego zakątka Polski, by nie było proletaryusza, któryby nie czytał, bądź „Robotnika", bądź „Naprzodu", „Dziennika Ludowego", „Robotnika Śląskiego", „Chłopskiej Doli", „Prawa Ludu", „Łodzianina".

Tymczasem istnienie prasy naszej poważnie jest zagrożone przez brak funduszów. Centralny organ partyjny — „Robotnik" dzień w dzień borykać się musi z olbrzymimi wprost trudnościami finansowymi. Również i inne pisma partyjne nie mogą się rozwijać z braku pieniędzy. Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. nie może zaradzić tym trudnościom bez energicznego poparcia ze strony szerokich mas robotniczych. Proletaryat polski musi dać środki na prasę socyalistyczną, stwierdzając w ten sposób, że rozumie doniosłość wolnego słowa w walce z potęgami dnia wczorajszego.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi socyalistycznej postanowił urządzić 27 i 28 września wielki dzień prasy socyalistycznej. — Wszystkie organizacye partyjne powinny wytężyć swe siły, aby w dniu tym zebrać jaknajwiększą sumę pieniędzy, które w całości przelane być mają do kasy C. K. W. na fundusz prasowy P. P. S. Organizacye partyjne powinny w dn. 27 i 28 września urządzić sprzedaż znaczka i nalepek we wszystkich miastach, miasteczkach, a w miarę możności i po wsiach. Należy zwołać wielkie zgromadzenia, na których wyjaśni się znaczenie prasy socyalistycznej. Organizacye P. P. S. powinny również w dniach tych urządzić zabawy ludowe (festyny), bądź też inne przedsiębiorstwa dochodowe (odczyty, koncerty, przedstawienia teatralne etc.).

Proletaryat skupiony pod sztandarami P. P. S. wykazał energię, zdolność do ofiar i poświęceń w walce z najazdem i przemocą rodzimej burżuazyi. Niechże więc teraz w karnym wysiłku organizacyjnym przyczyni się do ugruntowania podstaw materyalnych, do położenia mocnych fundamentów pod gmach wielkiej, zjednoczonej Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Niech nikogo z towarzyszy i towarzyszek nie zabraknie przy pracy nad zorganizowaniem dnia prasy socyalistycznej.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Warszawa, w sierpniu 1919 r.

Piątkowa manifestacya socyalistyczna.

Olbrzymi wielotysięczny tłum zaległ o godz. 2 plac Saski. Nad morzem głów pławią się w słońcu sztandary. Jest ich 29 (oprócz transparentów).

Wszystkie sztandary — czerwone, jako ta krew, którą spływa obecnie lud śląski w walce niezłomnej o wyzwolenie.

Na trzech trybunach zjawia się cały szereg mówców, by głośno wypowiedzieć uczucia, wypełniające piersi zebranych.

Zabierają głos kolejno: Ignacy Daszyński, poseł warszawski tow. Perl, przewodniczący W. R. D. N.-S. tow. Jaworowski, towarzyszka Łopuska, rosyjski eserowiec tow. Kowalew, wódz P. P. S. b. zaboru pruskiego tow. Biniszkiewicz, tow. Neubauer, Sochacki, Wencel, Wojciechowski, Filatowski, Wronowski, Ogrodowczyk, Kurowski, Buliński, Dobrowolski, Łętowski, Duszyński. Przemawiają krótko, nie trzeba wielu słów, bowiem tłum kilkudziesięciotysięczny ma jedno jedyne pragnienie, któremu wyraz dają napisy na transparentach: „Żądamy Górnego Śląska", „Cześć rewolucyjnemu proletaryatowi na Górnym Śląsku". Więc nie bawią się mówcy w retorykę i nie starają się wyjaśnić konieczności walki na Górnym Śląsku — ta konieczność jest oczywista dla wszystkich. Z trybun padają więc tylko hasła, krótkie płomienne wezwania, które tłum podchwytuje i powtarza gromkim okrzykiem.

Oto skończone już są przemówienia, poruszyły się zastępy słuchaczów i karnie w ordynku wylewać się poczynają z placu na ulicę, formując się w olbrzymi pochód. Jak fale rzek płyną i płyną tysiące w ślad za wzniesionymi wysoko sztandarami. Tysiące przyłączają się po drodze.

Z 50 tysięcy osób ciągnie w pochodzie. Trzy orkiestry (kolejarzy, tramwajarzy i strażaków) nadają tempo pochodowi. A gdy milkną orkiestry — śpiewa tłum. Jak wstęga rozwija się w powietrzu melodya „Czerwonego Sztandaru", nutą bojową huczą „Na barykady".

Nowym Światem, Alejami Ujazdowskiemi dociera tłum do Belwederu. Udaje się do Naczelnika państwa deputacya z posłami Daszyńskim i Perlem na czele, domagając się pomocy dla Górnego Śląska, podkreślając jednocześnie zaufanie proletaryatu polskiego do Naczelnika Państwa.

Komendant Piłsudski w odpowiedzi podziękował deputacyi, zaznaczył, że z woli ludności ezerpie rząd siłę moralną. Zapewnił, że rząd uczyni wszystko co może, by uratować Górny Śląsk dla Polski.

Po wyjściu delegacyi z Belwederu manifestanci wznieśli okrzyk na cześć Józefa Piłsudskiego. Poczem pochód ruszył z powrotem na plac Saski, gdzie po przemówieniu tow. Jaworowskiego, rozwiązał się.

Tegoż południa wobec manifestacyi prace w fabrykach, biurach i t. d. wstrzymano.

Towarzysze duńscy do polskich towarzyszy.

DUŃSCY ROBOTNICY ROLNI WITAJĄ ZJAZD POLSKICH ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Redakcya „Chłopskiej Doli" otrzymała depeszę spóźnioną, wysłaną na Nadzwyczajny Zjazd Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Depesza wysłana w języku angielskim, w dosłownem tłomaczeniu brzmi, jak następuje:

Kopenhaga.

„Zasyłamy nasze najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia Zjazdowi polskich robotników rolnych.

Życzymy, aby Zjazd przyczynił się do polepszenia społecznych i ekonomicznych warunków życia polskiego robotnika rolnego i przyczynił się do stworzenia potężnego związku zawodowego naszych polskich braci.

Niech żyje wyzwolenie robotników!

Niech żyje socyalizm"!

Za Związek Duńskich Robotników Rolnych

Oskar Lewinsen.

Wybory w Bułgaryi.

Wiedeń. (PAT.) Telegr. Comp. donosi z Bukaresztu: Rumuńskie biuro prasowe ze Sofii podaje: Rezultaty wyborów do bułgarskiego sobrania są następujące: Wybrano **110 chłopskich posłów partyi Stambolijskiego, 45 komunistów, zjednoczonych socyalistów**, 20 demokratów, 10 postępowców, 7 radykałów, 3 stambułowców, 20 nacyonalistów. **Słychać, że gabinet będzie się składał z przedstawicieli skrajnej lewicy.**

*

Powyższy rezultat wyborów do sobrania dowodzi, że w Bułgaryi wziął górę prąd niezmiernie radykalny. W nowem sobraniu najsilniejszą partyą będą tzw. agraryusze pod wodzą Stambolijskiego, radykalna partya chłopska odpowiadająca najbardziej rosyjskim eserom. Z pośród socyalistów największy sukces odnieśli tzw. „ciaśni", stojący na gruncie bolszewickim. Razem z grupą umiarkowaną, tzw. „szerokimi", socyaliści zdobyli jedną trzecią ogółu mandatów, rzecz w kraju czysto rolniczym, jak Bułgarya, szczególnie godna uwagi.

Niesprawdzone wiadomości.

Prasę naszą obiegają ciągle niepokojące wiadomości, które na drugi dzień okazują się nieprawdziwemi. Przypomina się podobny objaw z czasu, gdy konferencya pokojowa miała rozstrzygnąć zawarcie pokoju z Niemcami i sprawę zachodnich granic Polski. Dziś powtarza się to samo i kto wie, czy znowu nie z tego samego — niemieckiego — źródła pochodzą te wszystkie wzajemnie sobie przeczące wieści. Kilka przykładów: „Gazeta Warszawska" otrzymała od swego paryskiego korespondenta następującą wiadomość:

„Pan Herbert Hoover zażądał od rady pięciu natychmiastowej okupacyi przez koalicyę Górnego Śląska.

Interwencya ta wywołała bardzo korzystny dla nas nastrój i były poważne powody do przypuszczenia, że do okupacyi koalicyjnej dojdzie.

Dziś sprawa okupacyi Górnego Śląska przedstawia się bardzo źle, chociaż nie jest beznadziejna".

A więc zdanie ostatnie przeczy poprzedniemu. Tego rodzaju wiadomości podniecają i denerwują społeczeństwo.

„Goniec" podaje z Warszawy wiadomość o Galicyi wschodniej:

Warszawa (telef.). W sprawie Galicyi wschodniej otrzymano tu **dziś bardzo pessymistyczne wiadomości.** Pomimo wytężonych starań delegacyi polskiej, mających na celu **usunięcie zasady prowizoryum** w sprawie Galicyi wschodniej i przyłączenia Czerwonej Rusi do Polski, przyjęta zostanie przez radę pięciu zasada, polegająca na tem, że **prowizoryum jest zasadniczym warunkiem zgody na rządy polskie w Galicyi wschodniej.** Należy pod tem rozumieć, **że o przyszłości Galicyi wschodniej zadecyduje plebiscyt.**

Takich wiadomości o Galicyi mieliśmy już kilka i też się okazały niesprawdzonemi.

Trzeba więc pewnej ostrożności w przyjmowaniu tych wiadomości, by niepotrzebnie nie alarmować i nie przygnębiać społeczeństwa.

Wskrzeszenie uniwersytetu wileńskiego.

Warszawa. (PAT.). Komitet warszawski odbudowy wszechnicy wileńskiej ogłasza następującą odezwę do społeczeństwa polskiego: Polacy, jak jasną jest przyszłość nasza i pełną nadziei. Żyje duch polski w całym narodzie. Nie utraciliśmy w 100-letniej niewoli naszego dziedzictwa po dziadach i pradziadach. Jedne po drugich rozwijają się do życia kwiaty naszej kultury. Na nowo rozpalają się świetne ogniska nauki. Po kilkusetletniej przerwie wskrzeszony został uniwersytet wileński, owa stara wszechnica Batorego, skarbiec odwiecznych tradycyi, najświetniejsza nasza pamiątka, piastunka umysłów genialnych, serc młodych i szlachetnych, ojczyźnie zasłużonych wielkiemi imionami Mickiewicza, Słowackiego, Śniadeckich, Lelewela i wielu innych, mężów czynnych na polu nauki i pieśni. Polsce całej świeci pełna chwały przeszłość wszechnicy wileńskiej. Niezatartymi głoskami w dziejach Polski porozbiorowej zapisał się ten uniwersytet. Nie umarły te wielkie tradycye, te potężne hasła, te święte idee, które z niego w ciągu najcięższych chwil życia narodu naszego pomknęły na całą Polskę. Pod ich wpływem wszechmocnym, uszlachetniającym, będą dziś rosły młode pokolenia na chwałę i pożytek ojczyzny. Teraźniejszość i przyszłość niech nie ustępuje świetnej przeszłości! Polacy! Wielkie to dzieło odbudowy, wielkiej też trzeba ofiarności Waszej! Wróg zrabował bogate zbiory uniwersytetu wileńskiego, tylko wytężona, ofiarna pomoc całego społeczeństwa może podźwignąć z więzów powstający gmach do dawnej świetności i chwały. Rodacy! Składajcie ofiary w postaci książek, druków, rękopisów, wydawnictw artystycznych, zbiorów nauki i sztuki pięknej, choćby w pojedyńczych okazach. Składajcie je na ofiarę ojczyzny dla uniwersytetu wileńskiego. — Ofiary są przyjmowane: 1. w Wilnie plac Napoleona, kancelarya uniwersytecka, 2. w Warszawie krakowskie przedmieście, gmach uniwersytetu, archiwum oświecenia publicznego, na ręce dyrektora archiwum Dra Bielińskiego dla uniwersytetu wileńskiego. Do wiadomości ofiarodawców podajemy, że w uniwersytecie wileńskim obok wszystkich innych działów, będzie także zgodnie z tradycyą wydział sztuk pię-

kich. Komitet warszawski odbudowy wszechnicy wileńskiej: przewodniczący Alfons Barczewski, członkowie rektor uniwersytetu wileńskiego prof. Józef Ziemacki, Ignacy Bieliński, Dr Józef Bielański, prof. Ferdynand Ruszczyc, prof. Władysław Zawadzki, prof. Kazimierz Noiszewski, prof. Władysław Włodyczko.

Tow. poseł Misiołek przed wyborcami

W **Zagórzu** 17 zm. odbył się sejmik sprawozdawczy tow. posła **Misiołka,** który omówił działalność i stanowisko posłów Związku P. P. S. przy budowie powstającej Rzeczypospolitej polskiej. Mówca przedstawił prace i zabiegi posłów P. P. S. w sprawie odbudowy kraju i ulżenia doli bezrobotnym, których wojna pozbawiła pracy. Podniósł konieczność wprowadzenia przez Sejm reform społecznych, zatwierdzenia **8-godzinnego dnia pracy, ochronę matki, opiekę nad inwalidami i starcami.**

W dyskusyi zabierało głos wielu mówców, którzy skarżyli się na niezwykłą drożyznę środków utrzymania. Kolejarze skarżyli się na zmniejszenie racyi mąki i żądają od dyrekcyi lwowskiej przywrócenia dawnej porcyi, która i tak nie wystarczała dla normalnego odżywiania się; narzekali na naczelników stacyi Starego Sambora i N. Zagórza, dzięki którym konduktorzy będący w służbie nie mają żadnych pomieszczeń, gdzieby mogli wypocząć i schronić się przed deszczem i zimnem. Żalono się na niezwykłą drożyznę mięsa (20 K kilo), zboża i ziemniaków, na brak węgla i niezwykłą drożyznę drzewa; żądano, aby rząd z powodu braku węgla ustanowił ceny na drzewo opałowe i dostarczył je z lasów rządowych.

Tow. Misiołek przyrzekł interweniować w wielu sprawach, wzywał do organizacyi politycznej i zawodowej, do zakładania kooperatyw i wyboru komitetów w celu kontroli obywatelskiej nad rozdziałem środków spożywczych. Zgromadzeni po wyczerpaniu dyskusyi uchwalili tow. Misiołkowi podziękowanie za wyjaśnienie wielu spraw i uznanie dla Związku posłów P. P. S. za działalność w Sejmie polskim.

W **Sanoku** dnia 17 z. m. odbyło się zebranie w sali Kina, na którem tow. L. **Misiołek** złożył sprawozdanie poselskie. Zagaił tow. Musiał, przewodniczył tow. Ratajski. Tow. Misiołek omówił działalność Związku posłów P. P. S. w sprawie uruchomienia przemysłu i usunięcia bezrobocia. Omówił szkodliwą dla Polski politykę Komitetu Polskiego w Paryżu z Dmowskim na czele, której rezultatem jest krzywdzący Polskę traktat pokojowy, przeciwko któremu Związek P. P. S. w Sejmie głosował. — Następnie przedstawił zabiegi Związku **przeciw zamknięciu fabryki wagonów w Sanoku** i omówił starania posłów PPS. w Sejmie i w odnośnych ministerstwach, celem przyznania słusznych żądań strejkujących w fabryce wagonów. W dalszym ciągu przedstawił stanowisko Związku PPS. w sprawie reformy rolnej i wyżywienia ludności. Omówił sprawę reform społecznych.

W dyskusyi zabierało głos wielu obywateli i towarzyszy, którym tow. Misiołek odpowiedział na zapytania i wiele spraw wyjaśnił, poczem zgromadzeni uchwalili postawiony przez prezydyum wniosek o uznanie tow. Misiołkowi i Związkowi posłów P. P. S. za działalność i stanowisko w sejmie w Warszawie.

Zbrodniczy wyzysk robotników w tartaku hr. Branickiej w Suchej.

(Koresp. „Naprzodu").

Sucha, w sierpniu. Zarządcą tartaku w Suchej jest p. **Janczur,** który swem wrogiem postępowaniem wobec robotników zdobył sobie sławę tyrana. Robotnicy pracujący po lat kilkanaście w tartaku są nędzarzami, niektórzy chodzą nawet bez koszuli, ale za to p. Janczurowi powodzi się tak, że myśli już o założeniu własnego folwarku! Grunt, który dzierżawi p. J. pod uprawę uprawiają ci sami robotnicy za darmo, a gdy który odważy się zaprotestować przeciw temu, spotyka się z **prześladowaniem** ze strony zarządcy.

Robotnicy nie mieliby nic przeciw dobremu powodzeniu p. Janczura, bo nie zazdroszczą nimi kieruje, gdyby p. J. będąc sytym i robiąc dobre interesa nie czynił tego kosztem biednych robotników.

Przyznany 8-godzinny czas pracy w tartaku, zatwierdzony przez inspektora dóbr w obecności ks. dra Komara i ustanowienie minimalnej płacy 10 K dziennie **p. Janczur samowolnie złamał, zaprowadzając 9-godzinny dzień roboczy pod groźbą, że który z robotników się nie zgodzi, z dniem 1 września wydalony zostanie z pracy!** Ponieważ robotnicy zaprotestowali, p. J. postanowił 22 robotników wydalić z pracy, nie zważając na to, że niektórzy mają za sobą po 15 lat uczciwej pracy!

W lipcu bawiła hr. Branicka w Suchej i rozporządziła podwyższenie płac robotnikom o 2 K dziennie. Ale zarządzenia tego ani p. Janczur, ani zarząd dóbr nie wprowadził w życie. Tak samo zlekceważono zarządzenie pomieszczenia robotników w dworskich budynkach. Nie dość na tem. Pan Janczur krzywdzi robotników, nie mających skończonych lat 18, płacąc im po 4 i 5—6 koron dziennie! Ale już zbrodnią jest okradanie robotników z przydziałów żywności. Z nadesłanej białej mąki amerykańskiej robotnicy nie otrzymali nic, natomiast wydano pracującym na tartaku czarną mąkę stęchłą, zaś białą pszeniczną rozdzielono między urzędników i rządców tartaku. Tak samo stało się ze ziemniakami, przeznaczonymi dla rolników, z których otrzymano po 50 kg, zaś resztą wypasano dworskie bydło i obsadzano pańskie grunta! **Robotnik, który upominał się o mąkę lub ziemniaki, został natychmiast z pracy wydalony!**

Do pracy w tartaku przyjętym być może tylko ten, kto p. zarządcy dostarczy podarunków w formie jaj, nabiału, itd.

Robotników, pracujących po 15—20 lat wydala się z pracy, aby pracując dłużej, nie mieli prelensyi do pobierania pensyi na starość!

Robotnicy, nie mogąc dłużej ścierpieć krzywdy dokonywanej na nich, podają powyższe fakta do publicznej wiadomości sądząc, że po ich ogłoszeniu tak p. Janczur jak i zarząd dóbr zmienią swą nieludzką wobec biednych pracujących w tartaku robotników praktykę.

Półkolonie krakowskie w roku 1919.

(Koło krakowskie Tow. walki z gruźlicą).

W roku bieżącym dobiegło lat dziesięć od założenia półkolonii przez Koło krakowskie Towarzystwa walki z gruźlicą. Myśl urządzenia półkolonii jako środka zapobiegawczego w walce z gruźlicą, okazała się w praktyce doskonałą, a półkolonie wzrosły dziś do rozmiarów wielkiej instytucyi.

W zorganizowaniu półkolonii bierze w ostatnich latach udział Zarząd miasta, szczególnie w roku bieżącym. Rozmieszczenie półkolonii urządzone wedle dzielnic, żywienie dzieci, było w rękach miasta. Na żywienie dzieci uzyskało miasto z Ministeryum zdrowia kwotę 400.000 koron, a żywienie to było w tym roku bardzo obfite i urozmaicone dzięki temu, że małopolski „Komitet pomocy dla dzieci", jako organ „Centralnego Komitetu pomocy dla dzieci w Warszawie" dostarczył po cenach bardzo zniżonych produktów, nadesłanych Polsce przez Amerykę.

Półkolonii utworzono w tym roku 12, gromadząc dziatwę w wieku szkolnym i przedszkolnym z dzielnic okolicznych. Największa półkolonia dla dziatwy ze Śródmieścia w parku dra Jordana miała w lipcu 732 dzieci (na sierpień nieco mniej). Liczne były też dwie półkolonie w Podgórzu, liczące razem 452 dzieci, w Dębnikach (182), na Olszy (191), dalej były półkolonie na Czarnej Wsi (69), Nowej Wsi (65), Łobzowie (31), Krowodrzy (86), Grzegórzkach (81), Płaszowie (53), Zwierzyńcu (69).

Oprócz 12 sił kierujących i 2 stałych wizytatorek liczył płatny personal półkolonii 49 pomocnic i pomocników, tak, że przy ogólnej liczbie przeszło 2000 dzieci przypadała jedna opiekunka lub opiekun na 40 dzieci. Zajmowały się półkoloniami panie opiekunki Tow. walki z gruźlicą, z ramienia zarządu Koła krak. walki z gruźlicą prof. dr Ciechanowski.

Półkolonia w Olszy, była pod opieką sekcyi P. P. S. z tow. drową Bobrowską na czele. Nadto były dwie półkolonie dla dzieci żydowskich, jedna w Podgórzu dla 400 dzieci i druga ogrodnicza na placu powyścigowym. Oprócz tego za staraniem miasta zorganizowano pod nazwą półkolonii korpus wakacyjny młodzieży średnich, ze 100 przeszło uczestnikami, wreszcie niosło miasto pomoc półkolonii młodzieży rękodzielniczej. Ogółem liczba dziatwy w tegorocznych półkoloniach krakowskich dochodzi prawie 3000.

Zapisy do półkolonii przeprowadzono w roku bieżącym w szkołach. Wszystkie dzieci zostały przed przyjęciem zbadane przez lekarzy miejskich.

Dzieci gromadziły się o godz. 8 rano w szkole danej dzielnicy, w razie pogody spędzając prawie cały dzień poza miastem wśród zabaw dowolnych i zorganizowanych, w razie deszczu zaś pozostawały w salach szkolnych, zajmując się spokojniejszemi zabawami, czytaniem głośnem, śpiewem i t. p. Dzieci ze Śródmieścia spędzały zawsze cały dzień w parku dra Jordana bez względu na pogodę.

Na pobyt półkolonii wybrano prócz parku Jordana: Park Lasockich, łąki i wzgórza poza nim, park miejski w Podgórzu, Krzemionki pod kopcem Krakusa i łąki koło pobliskiego gołębnika wojskowego, Łąki i zagajniki w Płaszowie, na Olszy, koło bastyonu za Krowodrzą i rogatką Mogilską, plac powyścigowy, park krakowski, błonia pod Zwierzyńcem, okolice Salwatora, z niektórych półkolonii robiły najstarsze dzieci dalsze wycieczki, np. na Panieńskie Skały itp.

Na śniadania i podwieczorki chodziły dzieci ze wszystkich półkolonii do najbliższych kuchni ludowych i ochronek.

Z powodu niezmiernie wysokich kosztów dowozu tylko największa półkolonia w Parku Jordana otrzymała obiady na miejscu, dzięki uprzejmości gen. Hallera, który udzielił na ten cel samochodu ciężarowego. Wszystkie inne półkolonie chodziły na obiady do kuchni ludowych. Mimo tej niedogodności wyniki co do wyglądu dzieci, przyrostu ich wagi i poprawy zdrowia były w tym roku lepsze, niż w dwóch latach ostatnich, dzięki lepszej aprowizacyi miasta i dodatkowym posiłkom amerykańskim z „Komitetu pomocy dla dzieci" i kuchniom ludowym, które dbały o dobór i staranne przyrządzanie posiłków.

Śniadania składały się z kakao na mleku, z ryżu na mleku i kromki chleba; podwieczorki z ryżu na mleku, fasoli, makaronu i kakao na mleku; na obiad wydawano 3 potrawy, jak w kuchniach obywatelskich z tą różnicą, że więcej stosowano potraw mącznych i ryżowych.

Półkolonie budziły w tym roku żywe zajęcie. Wśród ich gości był gen. Haller, p. Paderewscy i dyr. Hoover.

Co sobotę odbywały się konferencye pedagogiczne-hygieniczne kierowniczek półkolonii z udziałem przedstawicieli Tow. przeciwgruźliczego, Pań opiekunek, zarządu kuchni ludowych i Miej. Urzędu Opieki społ. Inicyatorem tych konferencyi był dr Wessely, kierownik Miej. Urzędu Opieki społ.

W dniach 26, 27 i 29 sierpnia odbyło się we wszystkich półkoloniach tradycyjne zakończenie sezonu, połączone ze śpiewem, deklamacyami, gimnastyką rytmiczną i zabawami.

Do założyciela półkolonii ministra dra Janiszewskiego wysłany został zbiorowy adres od dzieci, z których większość zna go z lat poprzednich.

KROSNO DLA G. ŚLĄSKA.

Z inicyatywy Komitetu P. P. S. urządzono wspólnie z innemi partyami politycznemi 25 sierpnia na prastarym rynku krośnieńskim w południe Wiec publiczny celem zaprotestowania przeciw gwałtom niemieckim na polskiej ludności Górnego Śląska.

Wiec zagaił burmistrz Dr Jugendfein, który przedstawił straszną dolę powstańców polskich na G. Śląsku.

Imieniem Komitetu P. P. S. przemawiał tow. Klimek. Referent podkreślił znaczenie ekonomiczne G. Śląska dla Polski, przedstawił cyfrowo naturalne bogactwa tej prastarej dzielnicy polskiej i wezwał wszystkich zebranych do poruszenia wszelkich czynników, celem przyłączenia G. Śląska do swej Macierzy.

Jako drugi mowca mówił imieniem partyi narodowo-demokratycznej inż. Krynicki, który stwierdził, że nie wystarczy tylko zaprotesto-

wać, lecz trzeba również starać się nieść pomoc powstańcom, należy zbierać broń, której brak tak strasznie daje się tam odczuwać i należy dać całkowitą pomoc tym „którzy jako ochotnicy zechcą iść z Bracią górnośląską walczyć o wspólną sprawę.

Tow. Sum, przewodniczący tutejszej Organizacyi zawodowej wezwał wszystkich do łączności i solidarności w niesieniu pomocy powstańczej ludności G. Śląska, choćby tę pomoc nieść miano mimo rozkazów koalicyi, gdyż czas już, by Polska była naprawdę krajem suwerennym, by była władczynią na własnej swej ziemi. Tow. Sum zakończył swe przemówienie wezwaniem wszystkich obecnych do składania wszelkich darów dla powstańców górnośląskich.

Jako ostatni mowca przemawiał Górno-Ślązak prof. Tomechna, który — jako naoczny świadek — opowiadał o faktach znęcania się Prusaków nad polską ludnością.

Wiec zakończył Dr Jugendfein odczytaniem rezolucyi identycznej z rezolucyą uchwaloną na Wiecu górnośląskim w Krakowie w dniu 22 bm.

Zorganizowana na prędce podczas Wiecu składka na rzecz powstańców przyniosła wcale ładną kwotę, którą oddano do dyspozycyi powstałego Komitetu górnośląskiego, złożonego z przedstawicieli wszystkich tutejszych stronnictw, celem zbierania ofiar dla ludności górnośląskiej. Przewodniczącym Komitetu został Dr Jugendfein, burmistrz Krosna, zastępcą tow. Feliks Głuch, sekretarzem tow. Klimek, skarbnikiem tow. Greiner.

OPATÓW DLA G. ŚLĄSKA.

24 sierpnia rb. staraniem miejscowego Inspektora szkolnego p. A. Dorota odbył się w Opatowie wiec w sprawie ostatnich zajść na Śląsku Górnym. W wiecu wzięło udział około 1000 osób, przeważnie okolicznych włościan. Przemawiali posłowie sejmowi pp. Duro i Smola, następnie pp. Dorot, Bielecki i Mrowiński. Podczas wiecu urządzono doraźną zbiórkę, która dała 864 koron i 17 rb. dla powstańców górnośląskich. W przedzień wiecu zawiązał się w Opatowie Komitet doraźnej pomocy dla bohaterskiej ludności górnośląskiej. Na wiecu uchwalono następującą rezolucyę:

„My, zebrani na wiecu w Opatowie, w dniu 24 sierpnia 1919 r. z wielkiem oburzeniem potępiamy wobec całego świata gwałty, których brutalny Prusak dopuszcza się nad ludem polskim na Śląsku Górnym. Chłopom i robotnikom polskim, którzy podnieśli żagiew krwawego buntu przeciw podłym ciemiężcom pruskim, ślemy braterskie pozdrowienia i wyznajemy im swoją łączność z nimi w walce o najświętsze prawa ludu i narodu polskiego. Wzywamy Rząd polski, ażeby zmusił Niemców, jeżeli nie do szanowania sprawiedliwości, to przynajmniej do przestrzegania wadliwych warunków traktatu pokojowego, ażeby zmusił Niemców do usunięcia ich wojsk ze Śląska! Jeżeli łagodniejsze środki nie pomogą, to wzywamy Rząd Polski do krwawej rozprawy z Niemcami, która może ich przekona o słuszności naszych żądań. Zebrani nawołują cały Naród polski do ofiar na rzecz braci górnośląskich.

Komitet doraźnej pomocy ofiarom Śląska Górnego na powiat Opatowski.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 2 września.

PODROŻENIE PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. Komisya gazowo-elektryczna Rady miasta odbyła w dniu 30 sierpnia br. pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie, na którem postanowiono ze względu na wzmożone koszta produkcyi podnieść cenę prądu elektrycznego dla światła na K 2.30 za 1 kwg., dla siły na K 1.20 za 1 kwg. począwszy od odczytów sierpniowych.

WPISY DO KONSERWATORYUM przyjmuje codziennie kancelarya Towarzystwa Muzycznego w Krakowie w godzinach od 5 do 7 wieczór, w lokalu Aleja Krasińskiego 4. (wylot ul. Smoleńskiej).

Z TEATRU IMIENIA J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 16 Gorczyńskiego komedya „Rzeczywistość" w nowej obsadzie. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień tej komedyi, która niebawem zejdzie z repertuaru. W środę Zapolskiej „Ich czworo" w obsadzie znanej z zeszłego sezonu z wyjątkiem roli kochanka, w której przedstawi się publiczności krakowskiej pan Ryszard Wasilewski, artysta scen lubelskiej i lwowskiej. W czwartek „Śluby panieńskie". W piątek dramat Rittnera „W małym domku" z pp. Bednarzewską i Jednowskim w głównych rolach.

Rozpoczęły się próby z niegranej dotąd na żadnej scenie polskiej komedyi tegoż samego autora pod tytułem „Ogród młodości", która będzie pierwszą nowością tego sezonu.

Od dnia 1 września administracya teatru przyjmuje zamówienia na stałe miejsca bez względu na prawo pierwszeństwa zeszłego sezonu.

SEMINARYUM DLA NAUCZYCIELEK GOSPODARSTWA DOMOWEGO. Rada szkolna kraj. we Lwowie zezwoliła na otwarcie dwuletniego seminaryum, kształcącego na nauczycielki gospodarstwa domowego przy miejskiej szkole gosp. domowego w Krakowie, przy ul. Pędzichów 1, 13.

W bieżącym roku szkolnym otwarty będzie tylko I-szy kurs seminaryum. Wpisy do seminaryum odbędą się 11, 12 i 13 września br. Warunki przyjęcia kandydatek są następujące: 1) ukończony 17-ty rok życia. 2) Ukończona przynamniej z dobrym postępem najmniej VI. klasa szkoły średniej (gimn. albo liceum) albo II rok seminaryum nauczycielskiego, ewentualnie wykształcenie prywatne. Wszystkie kandydatki będą poddane egzaminowi wstępnemu. Opłata szkolna wynosi 50 koron miesięcznie. Wpisowe jednorazowe 20 koron. Liczba uczenic ograniczona.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW I URZĘDNICZEK PRYWATNYCH. Dnia 21 i 22 września b. r. obradować będzie w Krakowie Walne Zgromadzenie Delegatów wszystkich Związków zawodowych Urzędników prywatnych z Małopolski i Śląska. Celem Zgromadzenia jest zrzeszenie wszystkich Związków w jedną organizacyę. Delegatów wysyłają wszystkie istniejące organizacye w stosunku 1 na 50 członków. Informacyi udziela Sekr. Związku, ul. Sławkowska l. 6, I p., Kraków.

RUCH CENNIKOWY ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH. Dnia 30 ub. m. przedłożyli robotnicy krawieccy żądania podwyższenia obecnych płac ze względu na wzmagającą się stale drożyznę. Majstrowie jednak żądania odrzucili. Robotnicy postanowili wobec tego użyć ostatecznej broni, to jest strejku. I wstrzymano pracę w pracowniach krawieckich u wszystkich firm żydowskich i w wszystkich większych firmach chrześcijańskich. Dotychczas strejkuje około 250 robotników. Mimo tak zapowiadanego oporu ze strony pracodawców kilkunastu z nich żądania robotników już przyjęło. Wczoraj 1. 9. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie strejkujących robotników w sali Zw. Stow. Rob. Zagaił tow. Janczyński. Przemawiali następnie tt. Wojtaszek, Grochal, Janczyński, Proń i inni, omawiając przyczynę strejku. Imieniem robotników żydowskich zabierali głos tow. Wendel oraz dr Liksman. Po dyskusyi uchwalono następujący wniosek tow. Sroki: Wszyscy pracujący w firmach, które warunki już przyjęły, poświęcają całą wywalczoną podwyżkę na zapomogi dla strajkujących zorganizowanych robotników. Po przemówieniu tow. Paszty na wniosek tow. Fleszara uchwalono następującą rezolucyę:

Zgromadzeni w dniu 1 września robotnicy krawieccy, po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej akcyi cennikowej, postanawiają solidarnie wytrwać w walce o słuszne żądania. Ufni w solidarność robotniczą i słuszność swych postulatów w walce strejkowej dążyć będą do zwycięstwa. Zgromadzeni wzywają tych kolegów, którzy z powodu nieświadomości lub chęci szkodzenia interesom ogółu robotników krawieckich łamią solidarność robotniczą i nie stoją w strejku, by się opamiętali i zaniechali **brzydkiej roboty łamistrejków** i stanęli solidarnie z większością zorganizowanych do walki. W przeciwnym razie napiętnowani zostaną jako zdrajcy sprawy robotniczej, a nazwiska ich opublikowane zostaną w pismach.

Zgromadzeni wychodząc z założenia, że każda walka o poprawę bytu klasy robotniczej może być zwycięską **jedynie przy silnej, obejmującej wszystkich robotników organizacyi zawodowej,** wzywają kolegów, stojących poza organizacyą, by swe zgłoszenia w szeregi Związku robotników krawieckich natychmiast uskutecznili.

PLAGA BANDYTYZMU I KRADZIEŻY. Orgie bandytów i złodziei przechodzą wszelkie granice nadzwyczajnych występków i stają się zjawiskiem stałem, chorobą społeczną o groźnych rozmiarach. Kroniki policyjne notują okropne fakta coraz to nowych napadów szajek bandyckich. Bandyci rabują przejezdnych i przechodniów wśród dnia na ożywionych nawet najbardziej drogach i miejscach. W dniu 20 sierpnia napadli złoczyńcy na dom leśniczego w Tarnawie i na mieszkanie rolnika Sikory w Zbydniowie, gdzie pobiło ciężko domowników, rabując ich mienie. W związku z temi wypadkami aresztowano Józefa Stelmacha i jego brata Franciszka z Boczowa. W czasie transportu bandytów w Łapanowie napadli na żandarmów koledzy opryszków i odbili aresztowanych. Przed paru dniami banda złoczyńców napadła na dom gospodarza Packa w Boczowie, mordując go i rabując mienie. Pod zarzutem tej zbrodni aresztowano w Brzezowej J. Zdebskiego. We wsi Kościelnikach (obok Krakowa) bandyci napadli na wozy, jadące ze zbożem i zrabowali 10 cetnarów zboża.

PRZECIWKO MORDERCZYNI, Maryi Smykowej, która w dniu 1 sierpnia zamordowała staruszkę Ewę Kinach rozpoczęła się onegdaj w krakowskim sądzie kraj. karnym rozprawa przed trybunłem sądu doraźnego. Po orzeczeniu lekarza rzeczoznawcy o stanie psychicznym zbrodniarki, trybunał przekazał sprawę Smykowej **sądowi przysięgłych.**

DOBROWOLNIE zjawił się na policyi Piotr Hołuj, brat Juliana Hołuja, członka słynnych napadów w Rybitwach na Dębnikach i Salwatorze i zeznał, że J. Hołuj dopuścił się jeszcze szeregu innych zbrodni i morderstw.

Onegdaj zawiadomiono policyę, że pozostali na wolności bandyci postanowili napaść na szpital św. Łazarza i uwolnić leżącego tamże chorego bandytę J. Hołuja. Zarządzono natychmiastowe przewiezienie bandyty do szpitala więziennego.

UPARTE SAMOCHODY. Wbrew wydanym przepisom władz cywilnych i wojskowych, a w szczególności obwieszczeniu dyrekcyi policyi z dnia 8 sierpnia, które podane zostało mieszkańcom miasta do wiadomości za pośrednictwem prasy i przez plakatowanie, krąży w mieście jeszcze znaczna ilość samochodów osobowych i ciężarowych nieprzedstawionych dowództwu wojsk samochodowych do regestracyi. Wobec tego wydaje się równocześnie cywilnym i wojskowym organom bezpieczeństwa publicznego polecenie, aby wszelkie samochody, niezaopatrzone numerem ewidencyjnym bezwzględnie kwestyonowały i odstawiały do dowództwa wojsk samochodowych; ponadto ulegną właściciele tych samochodów po myśli ustawy o świadczeniach wojennych grzywnie do 100.000 koron lub karze do jednego roku.

ZAŚCIANKOWY PATRYOTYZM. Z Trzebini piszą nam: Tutejsze panie, które bardzo energicznie za czasów austryackich „Rotenkreutzów" itp. zbierały na różne rządowe cele obecnie — odmówiły udziału w zbiórce zainscenizowanej przez komendanta stacyi kap. Bartmańskiego — a nadto ignorowały panie, które ofiarnie podjęły pracę około organizowania stacyi żywnościowej — dla rannych Górnoślązaków.

POLSKIE ZAKŁADY NAUKOWE W BIELSKU. Po dokonanym przewrocie politycznym, obywatelstwo polskie w Bielsku, zahukane dotychczas, wystąpiło śmiało w obronie swoich praw, żądając przedewszystkiem polskich zakładów naukowych w Bielsku. Wyrazem tego dążenia stał się polski Komitet szkolny, utworzony z delegatów polskich towarzystw w Bielsku. Staraniem polskiego Komitetu odbyły się dotychczas dwa wiece, na których uchwalono rezolucyę, domagającą się otwarcia: a) 5-klasowej szkoły ludowej wraz z ochronką; b) uzupełniającej szkoły wieczornej przemysłowej dla terminatorów; c) średniej szkoły klasycznej; d) równorzędnych kursów polskich przy niemieckiej wyższej szkole i kursach dla werkmistrzów.

Polski Komitet szkolny przeprowadził pertraktacye z Radą Narodową i Komisyą szkolną w Cieszynie oraz z Magistratem miasta Bielska, czego wynikiem jest, że z dniem 15 września br. powstaje w Bielsku publiczna polska 5-klasowa szkoła mieszana ludowa z ochronką i o ile zgłosi się dostateczna ilość uczniów, także szkoła wydziałowa męska i żeńska oraz szkoła przemysłowa uzupełniająca dla terminatorów. — Do tych szkół odbywają się wpisy co środy i soboty w czasie od 9 do 12 godziny w południe, od 3—6 popołudniu w lokalu Domu polskiego w Bielsku, ul. Blichowa 38.

Mamy nadzieję, że wszyscy obywatele Polacy z Bielska i okolicy jak jeden mąż dzieci swoje do tych szkół zapisza.

NAUCZYCIEL WROGIEM KONSUMÓW ROBOTNICZYCH. Niejaki p. Benisz, nauczyciel ze Starego Sącza, z niezwykłą gorliwością organizował w nowosądeckiem Kółka rolnicze w okresie wyborczym. Dziwnym „zbiegiem okoliczności" na zgromadzeniach zjawiał się zawsze jakiś ksiądz i ujadał na socyalistów. Obecnie

objeżdża te gminy, w których powstały konsumy chłopsko-robotnicze i usiłuje je rozbić, podnosząc dodatnie strony klerykalnych Kółek rolniczych. Rzecz jasna, za pracę otrzymuje sute dyety. Ostrzegamy tego pana, by zaprzestał tej niecnej roboty.

PANU HR. STADNICKIEMU, WŁAŚCICIELOWI RYTRA, radzimy, by wglądnął w działalność swojego dyrektora, p. Swolkiena, który tak postępuje, jakby chciał wzbudzić nienawiść do swego chlebodawcy między robotnikami lasowymi, tartacznymi i okoliczną ludnością. Ten miody polityk zwalcza konsum robotniczy, odmawia drzewa opałowego konsumom urzędniczym, o ile nie dostarczą środków spożywczych, odprawia robotników tartacznych bez wypowiedzenia z braku pracy. Swem postępowaniem do prowadził do tego, że tartak będzie musiał stanąć, choć w pobliskich lasach moc drzewa — ale zwozić go chłopi nie chcą. Możeby pan hrabia poczynił kroki, by nie pozbawiać pracy tych bezrolnych, często bezdomnych nędzarzy, nadto, by nie czyniono trudności w zakupnie drzewa opałowego przez urzędnicze konsumy w Nowym Sączu, szczególniej obecnie wobec braku węgla. Możeby na stanowisko dyrektora wynalazł jakiegoś poważniejszego pracownika, choćby gorszego polityka!

ZWIĄZEK POLSKICH DEMOKRATÓW AMERYKI POŁUDNIOWEJ donosi nam: W celu ułatwienia zniesienia się listowego rodzin polskich z kraju z rodzinami, przebywającemi w Brazylii, Związ. Pol. Dem. zawiadamia, że pod jego adresem lub pod adresem pisma Związku „Świt" można wysyłać wszelką korespondencyę, przeznaczoną dla wychodźców z kraju ojczystego. Korespondencyę tą będzie Związek ogłaszał w organie Z .P. D. „Świcie". Adres Związku: Parana, Brasil, America Do Sul Coritiba, Caixa Postal Nr. 313, — adres „Świtu": Parana, Brasil, Ponta Grossa. Caixa postal 8.

ZE SPRAW UNIWERSYTECKICH. Prof. biologii na Uniwersytecie krakowskim, dr Michał Siedlecki, został rektorem Uniwersytetu w Wilnie.

SŁUŻBA [illegible] WILEŃSKI. „Młodzież będąca w Wojsku Polskiem otrzymała prawo rozpoczęcia starań przez Zarząd Uniwersytetu Wileńskiego przed Władzami Wojskowemi o zwolnienie jej od służby wojskowej, począwszy od października i listopada r. b., gdyby miała zamiar wstąpić w poczet słuchaczów, czy też na jakie kursa przez Uniwersytet organizowane. Petenci niech się zwracają do Kancelaryi Uniwersytetu, załączając pięć rubli na koszta kancelaryjne i szczegółowo własnoręcznie wypełniając przesłany im kwestyonaryusz".

DROHOBYCZ DLA G. ŚLĄSKA. W niedzielę dnia 24 sierpnia odbył się w Drohobyczu wiec pod gołem niebem, zwołany przez komitet P. P. S. Wiec zagaił tow. Błaż, do prezydyum zostali wybrani tow. Wolf i tow. Melnarowicz, sprawę Górnego Śląska referował tow. Kobak, który skreślił dokładnie męczeńskie dzieje proletaryatu na Górnym Śląsku.

Po nim przemówił tow. Denasiewicz, wzywając zebranych do poparcia powstańców moralnie i materyalnie. — Z urządzonej zbiórki administracya „Naprzodu" otrzymała w trzech przekazach kwotę 2335 koron, którą wręczyła Komitetowi obrony kresów zachodnich.

DO LEKARZY POLAKÓW. Były zabór pruski przechodzi zwolna, ale stale i pewno w polskie ręce. Otwierają się stanowiska państwowe dla urzędników polskich. Atoli brak sił odpowiednio przygotowanych. Potrzebujemy psychiatrów polskich do obsadzenia wakujących posad przy instytucyach rządowych. Ażeby dać sposobność lekarzom polskim do zapoznania się z tą ważną gałęzią nauk lekarskich, rozpocznie się w tym celu w październiku rb. w Krajowym Zakładzie Psychiatrycznym w Dziekance pod kierownictwem Dyrektora zakładu półroczny kurs psychiatryczny, obejmujący całokształt nauk psychiatrycznych. Przedmiotami wykładów będą: psychologia, psychiatrya ogólna, psychiatrya kliniczna, psychiatrya sądowa. oprócz tego będą się odbywały ćwiczenia praktyczne na stacyach i w laboratoryach zakładu. Kurs jest bezpłatny i będzie trwał przez cały semestr zimowy aż do kwietnia 1920 r.

Lekarze Polacy chcący się poświęcić psychiatryi, mogą korzystać z kursów w Dziekance pod warunkiem, że się zobowiążą do służby praktycznej w zakładzie na czas od 1 października rb. do kwietnia 1920 r. Uczestnikom w ograniczonej liczbie przyznane jest na cały semestr wolne utrzymanie. Nadliczbowi kandydaci będą mogli się stołować w kasynie lekarskiem, natomiast muszą na własny koszt mieszkać poza zakładem. Zgłozenia z podaniem curriculum vitae przyjmuje do 25 września rb. Dyrektor Dziekanki. **Dr. med. dr. filoz. Piotrowski.**

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO
Wtorek: „Rzeczywistość".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Wtorek: „Wicek i Wacek".

Z życia partyjnego.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ konsumu robotniczego „Naprzód" odbędzie się we wtorek dnia 2 września b. r. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Długiej. — Upraszam o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

B. Jaroszewski.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY! — Wzywa się wszystkich zamieszkałych poza Krakowem robotników krawieckich, by z powodu akcyi cennikowej i strejku krawców **bezwarunkowo omijali Kraków** aż do odwołania. **Zarząd Organizacyi rob. krawieckich.**

BACZNOŚĆ [illegible] DRZEWNI wszystkich kategoryi Małopolski i Śląska! W sprawach Związku robotników przemysłu drzewnego należy się zwracać do Sekretarza Związku Jaroszewskiego Bolesława (Kraków, Dunajewskiego 5), który udziela wszystkich informacyi i załatwia sprawy organizacyjne. Za zarząd: Zmiecik Michał, B. Jaroszewski.

Nieodebrane przesyłki.

We czwartek tj. dnia 4 września br. o godzinie 9-tej przed południem odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego urzędu ruchu publiczna licytacya nadliczbowych i nieodebranych, a w myśl § 81 (4) regulaminu ruchu do sprzedaży przeznaczonych przesyłek.

Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika działu handlowego w godzinach urzędowych.

Konkurs.

Magistrat miasta Łodzi poszukuje poważnego i wytrawnego **inżyniera-kierownika** oddziału brukarskiego i robót ziemnych z kilkoletnią w tym dziale praktyką.

Pensya mk. 1250.— miesięcznie, wymówienie obustronne miesięczne.

Oferty z życiorysem należy nadsyłać do Magistratu m. Łodzi, Wydziału Budownictwa do dnia 15 września rb

Magistrat,
Wydział Budownictwa.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).